

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerzy. Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerzy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerzy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerzy. Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerzy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerzy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Bekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Sądownictwo w Galicji. — Straty austrijackie w Karpatach.

Postanowienie obowiązujące

dla miejscowych instytucji sądowych w zajętych przez wojska rosyjskie częściach Galicji, zatwierdzone przez Zwierzchniego Wodza Naczelnego d. 24 lutego 1915 r.:

1. Zwierzchni nadzór nad wymiarem sprawiedliwości w Galicji powierza się specjalnie wyznaczonej do tego osobie, której prawa i obowiązki oraz wyznaczonych jej do pomocy osób urzędowych określa specjalny nakaz.

2. Wymiar sprawiedliwości przez miejscowe instytucje sądowe w Galicji ma się odbywać na podstawie austrijskich materialnych i proceduralnych praw, jednak nie w imieniu austrijskiej władzy zwierzchniczej, lecz „w imię prawa” i z wyjątkami, wymienionymi w następnych artykułach.

3. Instytucje sądowe Galicji zostają wyjęte z pod nadzoru austrijskiego ministra sprawiedliwości, oraz wyższego i kasacyjnego sądu w Wiedniu, a ten ostatni wyklucza się z liczby instancji, wykonujących w stosunku do Galicji działalność sądową.

4. Za język sądowy uznaje się język rosyjski i miejscowe jego narzecza. Tymczasowo dopuszczona jest używanie również i języka polskiego.

5. Sprawy, podlegające sądowi z udziałem ławy przysięgłych, mają być sądzone przez sąd koronny w zwiększonym składzie sześciu sędziów. Wyroki zapadłe w tych sprawach mogą być zaskarżone jedynie w drodze kasacji.

6. Zarówno wyroki w sprawach kryminalnych, jakoteż i orzeczenia w sprawach cywilnych, które według prawa mogły być zaskarżone do wyższego trybunału kasacyjnego w Wiedniu, mają być uważane za ostateczne i nie ulegają dalszemu zaskarżeniu, z wyjątkiem wyroków, zapadłych w sprawach, wymienionych w §. 5. Wyroki w tych sprawach podlegają rozpatrzeniu lwowskiego sądu drugiej instancji.

7. Będące w toku w miejscowych instytucjach sądowych w Galicji sprawy o czyny zbrodnicze, skierowane przeciwko chronionej przez prawa austrijskie nieetykalności terytorjum, władzy zwierzchniczej, lub ustrojowi państwowemu lub społecznemu monarchii austro-węgierskiej lub Galicji, mają być wstrzymane, a nowe sprawy co do tych zbrodniczych czynów nie mają być wszczynane.

8. Na skutek wykluczenia sędziów, wypowiedzianego przez osobę, nadzorującą wymiar sprawiedliwości w Galicji lub osoby wyznaczone jej do pomocy, jak motywowanego jakoteż nieumotywowanego, wymienieni sędziowie zostają pozbawieni prawa wejścia do składu trybunału w danej sprawie.

9. Zwolniony z aresztu przez rozporządzenie osoby nadzorującej wymiar sprawiedliwości, lub osób wyznaczonych jej do pomocy, nie może być ponownie zaaresztowany w tej samej sprawie bez zgody na to tych osób.

10. Instytucje sądowe i osoby urzędowe wydziału sądowego w Galicji na żądanie dozoru i osób wyznaczonych mu do pomocy, są obowiązane:

a) dawać im do przeglądania sprawy sądowe i śledcze,

b) dawać wiadomości, informacje i wyjaśnienia, dotyczące się wymiaru sprawiedliwości,

c) powstrzymywać wykonanie prawomocnych wyroków, orzeczeń i uchwał,

d) pozostawiać bez wykonania wstrzymane przez nadzorującego rozporządzenia cyrkularne władz austrijskich, wydane instytucjom sądowym.

11. Urzędnicy prokuratury instytucji sądowych Galicji obowiązani są wykonywać wszelkie pisemne i osobiste wskazówki i poruczenia nadzorującego i osób wyznaczonych mu do pomocy.

12. Żądanie nadzorującego wymiar sprawiedliwości co do osobistego stawienia się w celu przedłożenia wyjaśnień w sprawach służbowych obowiązujące wszystkie osoby, zajmujące urzędy w sądownictwie w Galicji,

13. Dymisjonowani urzędnicy tracą od dnia uwolnienia prawo na jakiekolwiek wynagrodzenie ze skarbu rosyjskiego.

Lwów, dnia 21 marca 1915 r.

Wojenny General-Gubernator Galicji

General-Lejtnant Hrabia Bohrinski.

Nowa Polska.

Pod takim tytułem zamieścił artykuł w angielskim dzienniku „The Manchester Guardian” profesor uniwersytetu, Bruce Boswell.

Artykuł ten jest dowodem, iż są w Anglii ludzie, znający sprawę polską i nadający jej odpowiednie znaczenie. Z artykułu opuszczamy część, traktującą o historii, a natomiast dajemy to wszystko, co się tyczy przyszłości, aby czytelnicy nasi mogli sobie zdać całkowicie sprawę z tego, jak na przyszłe losy Polski patrzają w Anglii.

Odezwa Wielkiego Księcia Mikołaja — pisze — obiecuje Polakom autonomię. Opinia rosyjska jest, o ile można wnosić, przychylna względem tej obietnicy. Ludzie takiego wpływu, jak Guczkow i hr. Tolstoj (naczelnik Piotrogradu), od początku wojny wypowiedzieli się za autonomją. Ta samorządna Polska ma obejmować całą obecną Królestwo Polskie, za wyjątkiem małej części gubernji suwalskiej, zamieszkałej przez Litwinów.

W dalszym ciągu postanowiony jest los zaboru austrijskiego, t. j. Galicji. Wschodnia jej część została już zdobyta przez Rosję. Zamieszkała jest przeważnie przez Małorusinów i — jako trzy nowe prowincje — została włączona do Cesarstwa Rosyjskiego. Natomiast Galicja zachodnia ma stać się częścią przyszłej Polski.

Co do zaboru niemieckiego, to Rosja ma zamiar dołączyć go także do prowincji polskich. I tu właśnie napotykamy jedną z najtrudniejszych kwestii europejskich.

Jeżeli koalicja zwycięży i zdecyduje się zreorganizować ustrój Europy na zasadzie narodowości, to musi stanowczo znieść takie jednostki tylko historyczne, jak n. p. Węgry. Tak samo rzecz ma się z niemiecką Polską. Walka między Niemcami a Polską trwa od wieków i jest zawsze równie zacięta. Doprowadziła ona naturalnie do wzajemnego zmieszania się obu narodów do tego stopnia, że niepodobna naznaczyć geograficznej granicy. Dolny i środkowy Śląsk może być nazwany niemieckim. Górny zaś — polskim. Wielkie Księstwo Poznańskie jest przeważnie polskie, ale mniejszość Niemców jest jednak bardzo znaczna, tak, że niektóre zachodnie okęgi mają nawet stanowczą przewagę Niemców. Wschodnie Prusy są czysto niemieckie, za wyjątkiem południowych części, których mieszkańcy są co prawda luteranie, ale mówią po polsku.

Najtrudniejsza jednak do rozwiązania jest kwe-

stja Prus zachodnich. Jest tam stanowczo większość niemiecka, za wyjątkiem wąskiego pasa, idącego od Poznania przez Toruń i Grudziądz, aż do morza na zachód od Gdańska. O ile jednak Polska ma być państwem rozwijającym się, musi mieć dostęp do morza, aby dać ujście dla swego handlu i mieć na północy granicę naturalną, tak jak na południu ma Karpaty. Przez cały ciąg swej historii Polska walczyła o ten dostęp do morza. Ale przewaga cywilizacji niemieckiej, zaradność i przedsiębiorczość Niemców, a w dodatku polityczne błędy Polski, sprawiły, że utraciła ten port dogodny.

Rosja już postanowiła oddać Gdańsk Polsce, a sami Polacy przyznają, że bez Gdańska pozbawieni byłiby możliwości ekonomicznego rozwoju.

Zresztą kwestja Gdańska sama w sobie nie jest taka zawiła. Gdańsk był kiedyś polskim i prawdopodobnie prędko by się spolszczył. Ostre prawa niemieckie wypędziły stamtąd Polaków, rządy polskie spowodowałyby nowy ich napływ. Ale przyłączenie Gdańska do Polski odłączyłoby Prusy wschodnie od reszty Niemiec. Rosjanie twierdzą, że dla Europy byłoby to bardzo korzystne oddać to serce niemieckiego państwa od innych jego części i w ten sposób usunąć „kwestję niemiecką”, która by ciągle zagrażała europejskiemu pokojowi. Z drugiej strony pozostawienie ujścia Wisły w rękach niemieckich, odebrałoby Polsce miljon Polaków i zabiło polski handel.

Wobec tego Polska przyszłości, jeżeli zostanie utworzona na zasadzie granic etnograficznych, będzie się składała: z zaboru rosyjskiego, zachodniej Galicji, Górnego Śląska, Księstwa Poznańskiego, części Prus zachodnich albo z Gdańskiem, albo tylko do Grudziądza, i południową część Prus wschodnich.

Miałaby swoje ogniska przemysłowe w Łodzi i w Warszawie, kopalnie węgla na Górnym Śląsku, duże pokłady soli w pobliżu Krakowa. Ludność Polski wynosiłaby do dwudziestu milionów Polaków i kilka milionów żydów i Niemców.

Państwo Polskie mogłoby mieć silną armję — w obecnej wojnie jest w trzech armjach 600.000 Polaków.

Takie państwo pozwoliłoby odgrywać narodowi polskiemu rolę w Europie, do jakiej upoważnia go jego wielkość, kultura i geniusz.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZMIANA TONU PRASY DWUPRZYMIERZA.

Sztokholm 24 (6) (P. A. T.). W numerach wielkanocnych dzienniki niemieckie i austrijskie w przeciwieństwie do poprzednich twierdzeń o pewności zwycięstwa obecnie zadowolają się już tem tylko, że Niemcy i Austria okazują się niezwyciężonemi, na dowód czego przytaczają cyfry o jeńcach i zdobytych armatach. Dzienniki przytaczają wywiad z następcą tronu bawarskiego, wzywającym naród niemiecki do cierpliwości, gdy nie nadchodzą wiadomości o większych zwycięstwach. „Neue Freie Presse” przez usta referenta wojennego wychwala wybitne zalety piechoty rosyjskiej.

ZDOBYCZE W KARPATACH.

Piotrogród, 24 (6). (PAT.). W ciągu czasu od 7 (20) marca do 21 (3) b. m. Rosjanie wzięli do niewoli w Karpatach na froncie od sekcji Bałagrodzkiej do Użockiej: 378 oficerów, 11 lekarzy, 33.150 szeregow-

ców armji austro-węgierskiej, zdobyli 17 dział, 101 mitraljez. Przytem na jeden z odcinków tego frontu, szerokości około 15 wiorst, wypada z tej liczby 117 oficerów, 16.928 szeregowców, 8 dział i 59 mitraljez.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Urzędownie, 25 marca (7 kwietnia).

W dniu 22 marca (5 kwietnia). Wszystkie ataki Turków na nasze skrzydło prawe w sekcji Nadmorskiej zostały odparte. W kierunku na Olty wojska nasze obaliły Turków, zajmujących dobrą pozycję w sekcji około Ochor i zabrały jeńców.

Na reszcie frontu nieznaczne wymiany strzałów.

Nad Bosforem.

Piotrogród, 24 (6) (PAT.) Od początku wojny z Turcją rosyjskim statkom do ustawiania min na morzu Czarnem przypadło trudne i niebezpieczne zadanie ustawić i podtrzymywać przegrody minowe koło północnego wyjścia z cieśniny bosforskiej. Przegrody te miały na celu z jednej strony utrudnić manewrowanie nieprzyjacielskim statkom w rejonie Bosforu, a z drugiej — przyprowadzić przeciwnika o straty statków przez wysadzanie tych okrętów, które nie zachowując niezbędnych i trudnych środków ostrożności, będą przepływały przez podminowane przestrzenie. Ustawiając pomyślnie przegrody początkowe koło samego wyjścia z Bosforu, a później wznowiając swoją pracę w miarę, jak nieprzyjaciel wylawiał i niszczył miny, lub też jak wykrywał miejsca ustawienia min, statki rosyjskie uporczywie i natarczywie spełniały powierzoną im pracę, a rezultaty okazały się świetne.

Już 4. 23 listopada 1914 r. krążownik Hamidje przy wyjściu z Bosforu trafił na minę, uległ przedziurawieniu i ze znacznym nachyleniem, zaczerpnąwszy wiele wody, został odprowadzony do Złotego Rogu.

Po kilku dniach w tym samym rejonie natrafiła na minę i zginęła kanonierka turecka „Issarais” o 420 tonach pojemności. D. 29 grudnia o 10 mil od północnej komory celnej wysadzony został wielki transportowiec turecki, a na innej minie w tym samym miejscu zginął niewielki statek, trzymający się w pobliżu brzegu. Dn. 13 grudnia na przegrodę minową natrafił najsilniejszy z niemiecko-tureckich statków krążownik Goeben; został przedziurawiony o 10 mil od Bosforu.

Dn. 8 stycznia b. r. zginęła kanonierka turecka. Mniej więcej w tym samym czasie do Złotego Rogu przyholowano jeszcze jedną ze starszych kanonierek tureckich. Po kilku dniach w Bosforze zatonał wysadzony przez minę torpedowiec. W tym samym czasie zostały wysadzone minami jeszcze dwa torpedowce tureckie u samego wyjścia z Bosforu.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż, 24 (6) (PAT.) Urzędowy komunikat, wydany w dzień. Od dnia wczorajszego nie zaszło nic ważnego. Na południowy zachód od Voquoy zajęliśmy nieprzyjacielską fortyfikację. Podczas pomyślnej operacji w lesie Ailly na południowy wschód od Saint Mihiel wzięliśmy wielu jeńców, oraz zdobyliśmy karabin maszynowy i aparat do rzucania min. Posunęliśmy się naprzód w lesie Brule na wschodzie od lasu Ailly, utrzymaliśmy w swych rękach teren na północnym wschodzie od Ronneville.

Paryż, 24 (6) (PAT.) Urzędownie o godz. 11 wieczór.

Ubiegły dzień zaznaczył się pomyślnymi działaniami. A więc na wschodzie od Verdun zajęliśmy wieś Haussenille i wyniosłości nad doliną rzeki Aire. Na południu posunęliśmy się w kierunku Meuseret. W lasach Brule utrzymaliśmy zajęte przez nas pozycje i zdobyliśmy nowe okopy. W lesie Le Pretre posunęliśmy się cokolwiek naprzód.

Z zeznań jeńców wynika, że podczas naszych ostatnich ataków w południowym Veuve 6 batalionów niemieckich zostały jeden po drugim zniesione.

Na południowym wschodzie od Hartmannsweiler zajęliśmy wyżynę, będącą stanowiskiem pułkownika komenderującego brygadą niemiecką w walce dnia 13 (26) marca. Posunęliśmy się poza tą wyżynę i wzięliśmy jeńców.

SPRAWOZDANIE ANGIELSKIE.

Londyn, 24 (6). (PAT.) Komunikat feldmarszałka Frencha: Położenie pozostaje spokojne. Rano dn. 21 (3) wysadziliśmy minę pod tranzejami niemieckimi niedaleko La Basse, przyczem zniszczono 100 metrów tranzei i budynek z cegły. Wskutek tego w bezpośrednim sąsiedztwie ustały wszelkie działania Niemców, jednakże artylerja niemiecka poddała front nasz w tym rejonie silnemu bombardowaniu. Wojska nasze w dalszym ciągu wykazują wydatną przewagę nad nieprzyjacielem, stwierdzającą ich świetne przymioty bojowe.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Paryż 24 (6) (PAT.) W komunikacie niemieckim z d. 24 marca powiada się że ataki Francuzów w rejonie między Mozą i Mozellą zostały odparte, a zatem ataki te trwały w dalszym ciągu, czyli mają powodzenie. Ta sprzeczność i umyślna niedokładność doniesienia niemieckiego najlepiej stwierdzają powodzenie wojsk francuskich w tym rejonie, którego szczegóły podano w komunikacie francuskim z d. 24 marca.

Straty w niemieckim korpusie oficerskim.

Paryż, 24 (6). (PAT.) Według wydanych przez oddzielne części armji niemieckiej wykazów strat, armja ta straciła od początku wojny:

W piechocie z całego składu 480 generałów: 57 ranionych lub przypadłych bez wieści, 45 zabitych; z 33.154 oficerów: 18.149 rannych i przypadłych bez wieści, 8.604 zabitych.

W kawalerji: z 7.063 oficerów — rannych i przypadłych bez wieści 831, zabitych 366.

W artylerji: z 12.108 oficerów — ranionych i przypadłych bez wieści 2.264, zabitych 912.

W ten sposób ubytek oficerów niemieckich, nawet według danych niemieckich, znacznie przewyższa połowę pierwotnego składu.

Na morzu.

KORSARSTWO NIEMIECKIE.

Londyn 24 (6) (P. A. T.) Angielski statek rybacki „Acantha” zatopiony został przez minę na wyskości Longston na morzu Niemieckim. Załogę złożoną z 11 ludzi ocalił parowiec szwedzki.

Na Bałkanach.

Napady czet bułgarskich na Serbję.

Nisz 24 (6) (PAT.) Od początku wojny niejednokrotnie wpały do Serbji formowane w Bułgarji czety komitadżich. W początku marca silne czety bułgarskie, sformowane i uzbrojone na terytorjum bułgarskim, wtargnęły w nocy do Serbji celem zburzenia kolei żelaznej: wzniesienia powstania wśród spokojnej ludności. Czety te napadły na posterunki serbskie, strzegące kolei żelaznej na kilka sił, skąd uprowadziły do Bułgarji znaczną ilość włościan i wielkie stada bydła.

Wobec tego że Bułgarzy zaprzeczają faktowi formowania tych czet w Bułgarji, uparcie twierdząc, jakoby w danym wypadku szło o powstanie ludności macedońskiej przeciwko rzekomemu uciskowi władz serbskich, związek dziennikarzy serbskich, nie mając możliwości w inny sposób dowieść, po czyjej stronie jest prawda, zwraca się do większych dzienników europejskich i agencji telegraficznych z prośbą o przysłanie do Serbji przedstawicieli swoich celem stwierdzenia na miejscu słowna prawdziwości twierdzeń bułgarskich. Związek dziennikarzy przyjmuje na siebie wszelkie koszty tych podróży do Serbji i z powrotem.

Wiadomości telegraficzne.

GOLTZ-BASZA W BUKARESZCIE.

Bukareszt 24 (6) (P. A. T.) Przybył tutaj Von der Goltz basza, powitany na dworcu przez posłów niemieckiego i austriackiego, z którymi spożył śniadanie w poselstwie tureckim. Zabawi tu dwa dni.

PROPAGANDA NIEMIECKA W PERSJI.

Ispahan 25 (7) (P. A. T.) Pużen rozrzucił wśród koczowników 22.000 egzemplarzy odezw od duchowieństwa, które zachęca do zniszczenia wszystkich chrześcijan oprócz Niemców.

W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

Capetown, 24 (6). (PAT.) Urzędownie. Wojska związkowe zajęły w dn. 21 (3) Warbaad o 25 mil na północ od rzeki Oranje, nie napotykając na opór. Warbaad jest południową stacją niemieckiej sieci kolejowej w południowo-zachodniej Afryce.

Rzeczyca 24 (6) (P. A. T.) Dniepr w górnym biegu ruszył i zaczęła płynąć kra.

Irlandja podczas wojny.

Co się dzieje teraz podczas wojny w Irlandji? W Anglii zapomniano teraz o homerulu, ale w Irlandji dotychczas walka toczy się dalej, przyławszy tylko inną formę, stworzoną przez wojnę. Kiedy nacjonałści w Belfaście (po raz pierwszy od stu lat) zaczęli śpiewać „God save the King”, ulsterianie wpadają w pasję, zarzucając katolikom, iż oni modlą się nie za króla w ogóle, a tylko w szczególności za tego, który podpisał prawo o homerulu. Kiedy znowu oranżyści w Belfaście demonstracyjnie śpiewają „God save the King”, to ludność katolickich dzielnic wpada w pasję; jej zdaje się, że ulsterczycy wychwalają nie

Jerzego V, ale tego przyszłego króla, któremu starczy odwagi do zniesienia homerulu.

W każdym ruchu, w każdym słowie oranżystów lub „homerulerów” obie strony dopatrują się ukrytego wyzwania do walki — na szczęście tylko słownej. W Belfaście stale rozgrywają się sceny, niby żywcem wzięte z pierwszego aktu „Romea i Julji”. Pojedynki odbywają się tylko na pióra, a miejscem starcia są szpalty oranżystowskich i nacjonalistycznych gazet.

— Pro germen! — zarzucają nacjonałści ulsterjanom na szpaltach „Freemans Journal” (ten nacjonalistyczny dziennik teraz usilnie namawia Irlandczyków do wstępowania do wojska).

— Pro germen! — odpowiadać oranżyści nacjonalistom na szpaltach „Northern Whig”.

„Freemans Journal” dowodzi oranżystom, że swoim zachowaniem się przed wojną pozwolili Niemcom spodziewać się nawet możliwości rewolucji, skutkiem czego Berlina z większą stanowczością działał. Nacjonalistyczny dziennik cytując przywódcę ulsterczyków, kapitana Craigha, który pisał w styczniu 1911 r.: Niemcy i cesarz niemiecki są miłsi od irlandzkich rewolucjonistów. Dziennik ten przytacza jeszcze ostrzejszy frazes z dziennika nieprzejednanych ulsterskich duchownych „Irish Churchman”: Ofiaruję nam swoją pomoc jeden panujący z kontynentu, który, o ileby nam narzucano homerule, gotów przysłać armję dość silną, aby mogła wyzwolić Irlandję. I jeśli nasz król podpisze ustawę o homerulu, irlandzcy protestanci z radością powitają cesarza oswobodziciela.

Do tych cytatów dodaje „Freemans Journal” jeszcze „na pamiątkę”: Kiedy ulsterski kryzys najbardziej się zaostrzył, główny pomocnik niemieckiego posła w Londynie, ks. Lichnowsky'ego, baron Kulmann, był w Belfaście, gdzie go oranżyści uroczyście przyjęli.

Ulsterczycy nie mogą nacjonalistom odplacić się takimi cytatami. Wszystkie większe nacjonalistyczne dzienniki są przeciwne Niemcom chociażby dlatego, że dzienniki pilnie czytane przez ludność katolicką, nie mogą się ujmować za narodem burzącym i niszczącym katolickie świątynie. Ulsterskie dzienniki muszą z tego powodu poprzestawać na małych wyjątkach z drobnych, rewolucyjnych pisemek ulotnych, wychodzących raz na miesiąc w 200—300 egzemplarzach. Takim pisemkiem jest „Sinn Fein”, „Irish Freedom”, organ separatystów i republikanów, „Irish Worker”, broniący oryginalnego nacjonalistycznego syndykalizmu i t. p. Ale te pisemka dowodzą tylko, że naród irlandzki jest odrębnym narodem i powinien zachowywać się neutralnie, inaczej przestanie istnieć jako taki, a stanie się — prowincją angielską.

Wzajemne zarzucanie sobie „germanofilstwa”, to tylko ostatnie grzmoty zwiastujące burzy. O zachowaniu się Irlandji wobec wojny najlepiej świadcza następujące cyfry: W ostatnich miesiącach Erin wystawił przeszło 100.000 ochotników. Są między nimi i oranżyści i nacjonałści. I mimo, iż nacjonalistyczne i oranżystowskie dzienniki robią wszystko, aby sobie wzajemnie dowieść lojalność i patriotyzm całej ludności są niewątpliwe. („Russ. Wiedom.”).

Umowa Rosji ze Stanami Zjednoczonymi.

Pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonymi wymienione zostały ratyfikacje umowy o utworzeniu komisji do rozstrzygania konfliktów międzynarodowych. Umowa rzeczona zawarta została z inicjatywy rządu amerykańskiego, który przedsięwziął tę sprawę, ufny w jej świetną przyszłość. Zasadnicze podstawy umowy amerykańsko-rosyjskiej są następujące:

Rosja i Stany Zjednoczone zobowiązują się wszelkie między nimi nieporozumienia których nie uda się załatwić w drodze rokowań dyplomatycznych, powierzać do rozpatrzenia specjalnej stałej komisji międzynarodowej. Komisja ta zorganizowana byłaby na wzór międzynarodowych sądów polubownych.

Rosja i Ameryka delegują do komisji rzeczonoj po dwóch członków — ci czterej wybierają piątego, który będzie prezydującym.

Komisja ma mieć charakter stałej i winna być zorganizowana w pół roku po wymianie ratyfikacji, t. j. do września 1915 r.

Komisja amerykańsko-rosyjska rozpatrywać będzie każde nieporozumienie obu państw, którego nie udało się załatwić w drodze rokowań dyplomatycznych.

Po rozpatrzeniu wszystkich okoliczności sporu komisja przedstawi swym rządóm specjalny referat, w ciągu jednego roku.

Do czasu przedstawienia przez komisję wymienionego referatu, ani Rosja, ani Stany Zjednoczone nie mogą uciekać się do akcji wystąpienia wrogiego.

Decyzja komisji nie jest obowiązująca dla obu państw, które będą miały prawo działalności niezależnej i swobodnej, ale dopiero po przedstawieniu referatu przez komisję.

W ten sposób niezależność i zwierzchnictwo rządów amerykańskiego i rosyjskiego w niczem nie będą skrepowane, ale rozpatrzenie sporu przez komisję znakomicie zwiększy szanse pokojowego załatwienia konfliktu.

Termin roczny, dany Komisji do przedstawienia referatu, to długi przeciąg czasu i ten rząd, który bę-

dzie inicjatorem konfliktu, pod wpływem rozważań i opinii publicznej będzie mógł się zreflektować w kierunku ugodowym.

Komisja amerykańsko-rosyjska może odegrać poważną rolę we wzajemnych stosunkach obu państw, chociażby z tego względu, że interesy wszystkich mocarstw tak się łączą ze sobą w sprawach Dalekiego Wschodu, iż to co było nieprawdopodobnem wczoraj, stać się może prawdopodobnem jutro.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Czwartek, 8 kwietnia. Rz. kat. Dziś: Marii Eg. Jutro: Dyonizego b., Marii kl. — Or. kat. Dziś: 26. Sobor Hawr. Jutro: 27. Matrony Set. — Słowiański. Dziś: Radosława. Jutro: Dobrosława. — Wschód słońca o g. 5.50, zachód o g. 7. min. 6 (czas ratuszowy). Długość dnia 13 godzin 16 minut.

— **Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie** (ul. Akademicka 13):

W czwartek „Lekkomyślna siostra“, komedia w 4 aktach W. Perzyńskiego i część muzyczno-wokalna.

W piątek „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach z muzyką Jana Gilberta.

W sobotę pierwszy raz „Romantyczni“, komedia w 3 aktach E. Rostanda, tłumacz. Leo Belmont i część muzyczno-wokalna.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. po zniesionych cenach „Kontroler wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach A. Bisson'a. Wieczorem tego samego dnia „Paryżanie na prowincji“, farsa w 3 aktach E. Gondinet'a i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

— **Sądownictwo w Galicji.** Na czele dzisiejszego numeru pomieszczamy postanowienia obowiązujące, ogłoszone przez Generał-Gubernatora hr. Bobrnickiego, regulujące sprawy sądownictwa w Galicji.

— **O nowe posady lekarzy miejskich.** Wskutek zwiększenia okręgów sanitarnych, o czym swego czasu pisaliśmy, otwartych będzie kilka nowych posad lekarzy miejskich. Owóż, jak nas informują ze sfer lekarskich, pożądanem by było, aby na te posady rozpisano konkursy zewnętrzne. W mieście naszym nie brak lekarzy, którzy z powodu zmniejszenia ordynacji z chęcią podjęliby się pracy około tłumienia chorób zakaźnych. Rozpisanie konkursu wskazane byłoby i z tego względu, by posad tych nie oddawano lekarzom, którzy, kierując pewnemi instytucjami miejskiemi, mają tak czas zajęty, że nowym obowiązkom bez uszczerbku dla spraw im oddanych poddaćby nie mogli. Spodziewać się należy, że sprawa ta zajmie się komisja sanitarna, uruchomiona w ostatnich dniach i bez jej wiedzy obsada posad nie nastąpi.

— **Z komisji aprowizacyjnej.** Z ramienia gen. bar. Knorringa dodany został do komisji aprowizacyjnej ks. Golicyn, który wykonywa kontrolę nad składami artykułów żywności i nad sklepami, w których wydaje się wiktuały na asygnaty bezpłatne. Obecnie odbywa się magazynowanie artykułów na a-

sygnaty wydane przed świętami. Za kilka dni rozpocznie się nowe rozdawnictwo. Istnieje zamiar skoncentrowania rozdawnictwa w jednym miejscu i rozdawania wiktuałów, jak było początkowo, na 4 tygodnie. W pewnych dniach rozdawanoby tam żywność na kartki białe, w innych czerwone i t. p., a publiczność miałaby tę wygodę, że nie potrzebowałaby zgłaszać się kilka razy w razie braku jakiegoś artykułu w którymś ze składów. Trudność leży jednak w tem, że dotychczas brak odpowiedniego lokalu. Istnieje również zamiar żądania od pewnych sfer bezrobotnych, korzystających z bezpłatnego wsparcia, jakiejś rebotizacji kilku godzin dziennie. Ze względu choćby pedagogicznych inowacja ta byłaby bardzo pożądana. Istnieje w mieście wiele pól pracy, do których możnaby użyć bezrobotnych i kwestja „praca czy jałmużna“ byłaby łatwo rozwiązana.

— **Ognisko chorób zakaźnych.** Prof. Kuczera, informując naszego sprawozdawcę, zwracał uwagę na potrzebę stosowania energicznych środków przeciw powstającym w mieście ogniskom chorób zakaźnych, które łatwo stać się mogą źródłami epidemii. Tymczasem istnieją takie ogniska na ul. Ormiańskiej i Teatralnej (gmach wymiaru należytości), gdzie dotychczas samego tyfusu planistego naliczono 20 wypadków, nie licząc cholery, tyfusu brzuszego i ospy, a z powodu panujących tam oplakanych stosunków sanitarnych, wszelkie zarządzenia lekarskie nie przyniosą żadnego rezultatu. Obecnie nowe ognisko powstało na ul. Nabielaka i bocznej Issakowicza. Wszelkie starania fizykatu usunięcia tych ognisk pozostały bez rezultatu, wskutek czego obawiać się należy, że wybuch chorób zakaźnych w mieście naszym może przybrać formy bardzo groźne. Zwracając naszą uwagę na oplakane stosunki sanitarne, panujące w Zamarstynowie, gdzie z powodu braku kanalizacji wszelkie nieczystości wylewa się do przydrożnych rowów. Wobec włączenia Zamarstynowa do miejskich okręgów sanitarnych fizykat zajmie się zapewne i tą dzielnicą i zarządzi, co należy, by błoto i brud nie czekały, aż je promienie słońca w proch zamienią, bo z pyłem będzie już trudniejsza sprawa.

— **Wiosna nadchodzi i nawet najbardziej konserwatywni mieszczuch, obracający się tylko wśród murów miejskich i nie wyglądający nawet poza rogatki, mogli się o tem snadnie przekonać wczoraj, widząc tumany kurzu, unoszące się nad naszymi ulicami.**

— **Koncert Symfoniczny z udziałem Gal. Towarzystwa muzycznego i Teatru miejskiego** pod dyрекcją K. Smirnowa odbędzie się z bardzo interesującym programem w niedzielę w południe w sali Towarzystwa muzycznego. Połowa czystego dochodu przeznaczona na cele dobroczynne. — Bilety do nabycia w księgarni B. Połonieckiego, ul. Akademicka 2a. 542

— **Śmiertelne poparzenie.** Wczoraj ranowezwano pogotowie ratunkowe na Zniesienie, gdzie straszennu poparzeniu uległ 4-letni Staś Podkowa. Nieostrożna matka, idąc do miasta, zamknęła dziecko w mieszkaniu. Staś nudząc się, chwycił pudełko z zapalnikami. Od zaświeconej zapalniczki zajęła się jego koszulka, a zanim sąsiedzi zbiegli się na krzyk dziecka, biedny Staś silnie poparzony leżał już nieprzytomny z bólu w kącie mieszkania. Całe ciało dziecka tworzyło jedną ranę, tak, że niema nadziei uratowania mu życia.

Grekow z sotnią zaczął się cofać ku lasowi. Tu sotnia stanęła.

Zapadał zmrok.

— Coś się pali — powiedziano z tyfu.

Grekow zaczął z pagórka przyglądać się. Z poza gaju kłębiły się ku górze złowieszcze czarne dymy. Słońce zaszło. Zorza wieczorna płonąła purpurą. W odległości półtorej wiorsty gorzał, jak świeca, pałac.

Nie był to pożar zwykłego dworu. Dworów takich po lewej stronie Wisły spaliło się bardzo dużo. Ogień pożerał bezlitośnie jedną z historycznych pamiątek Polski; płonął jedna z poufnych karteek świetnej napoleońskiej epoki.

W pobliżu, na przedzie, grzmiała bez przerwy bateria niemiecka. Znacznie dalej huczał stale karabinowy ogień. Zdumiewająco celnie padały pociski w pałac pani Walewskiej.

Grekow stał nieruchomo i przyglądał się orgjastycznemu rozstrzelaniu bezbronnego zacisza. Zbliżył się doń chorąży Tomilin.

— A wiecie, Piotrze Michajłowiczu, Niemców zgniemy!

Grekow nie odpowiadał, czekając na zbliżenie się konnej artylerji.

— Po co oni niszczą pałac? — dodał Tomilin.

Znał dobrze historję tej siedziby. Pamiętał wybornie wieś X, tuż obok, w której stał z pułkiem na zimowych leżach. Komu ten dwór zawadzał? Był sobie Walewice... Ludzie przybywali zdaleka, oglądali historyczną siedzibę, wchłaniali urok przeszłości.

Ludzie zachwycali się. Byłem tam... Gdybyś pan wiedział, Piotrze Michajłowiczu, co to za zdumiewający zakątek! Obecni bogaci gospodarze Walewic, uboczna linja, krewni pani Walewskiej, mieszkają stale w Paryżu lub w Warszawie. Pałac nieco zaniedbany. Kolumnada odrapana, ściany domu pociągnięte atlasowym mchem, aleje w parku pozarastały, stawy pozarastały jasną zielenią rzęsy... Boże, Boże...

— **Pod kołami samochodu.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj wozem Czerwonego Krzyża jakiegoś żyda z prowincji, który dostał się pod koła automobilu. Nieszczęśliwy natychmiast zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Na pl. Halickim wpadł pod wóz znów wczoraj 25-letni handlowiec Maks Schlag i doznał licznych potłuczeń. Odwieziono go do szpitala.

— **Krwawa bójka ze złodziejem.** Alfred Müller, zam. w Schöntalu, koło Domażyru, doniósł policji, że onegdaj w nocy włamali się do dworu dwaj złodzieje. Müller schwytął jednego z nich. W drodze do żandarmierji złodziej dobył noża, i zadał Müllerowi dwie ciężkie rany w lewą rękę, poczem zbiegł. Ranny musiał się poddać operacji.

— **Dobre pośrednictwo.** Maria Steuerman, zam. ul. Szopena 1. 10, doniosła policji, że przy kupnie benzyny u niejakiego Jana Schustera, pośredniczył był ochotnik automobilowej rotacji Mikołaj Reinbot, który nie mając żadnego pełnomocnictwa, podjął 2.500 rubli i zbiegł.

— **Skromny.** Do mieszkania Aleksandra Kornblut'a przy ul. Szajnochy 1. 1 dostał się wczoraj złodziej i skradł damskie palto wartości 200 rubli, nie tykając innych rzeczy.

— **Zgubiono.** Porucznik S. jadąc wczoraj dorózką ul. Słowackiego, zostawił w niej torebkę damską, w której znajdowała się broszka na łańcuszku, pudełko w formie jaja wysadzone kamieniami, zdjęcia fotograficzne i drobna moneta. Znalazca zechce złożyć te rzeczy w hotelu Żorża nr. 45.

© **Męstwo niemieckie.** W Châlons sur Marne przechodzą liczne grupy jeńców niemieckich. Pewnego razu kapitan, który ich bada, chcąc zrobić pewne doświadczenie, powiedział kilku oficerom i podoficerom niemieckim:

— Zdecydowano wymianę jeńców... oczywiście, zaraz pójdą oni do walki po powrocie do ojczyzny.

Niemcy nie odpowiedzieli.

— Mam rozkaz — nalegał kapitan, odstawić do Niemiec pięćdziesięciu żołnierzy do wymiany na pięćdziesięciu Francuzów. Proszę więc zapytać waszych ludzi, kto zechce wrócić do szeregów.

Na to jeden z oficerów niemieckich:

— Dobrze, ale czy Francuzi, którzy mają być wymienieni, zgodzili się na to?

— Oczywiście, z radością.

— I powrócą na pole walki?

— To właśnie sprawia im radość.

— Ach, tak... No to w takim razie niema co pytać naszych. Nikt nie zechce. Wojna jest dla nich skończona. Żaden nie zechce wracać do szeregów.

Zapewne właśnie brak męstwa indywidualnego każe Niemcom stosować przestarzałą taktykę atakowania kolumnami, co naraża na ogromne straty. Nie należy także zapominać, że generał v. Kluck, odebrawszy w pewnej bitwie Francuzom jeńców niemieckich, kazał tych ostatnich wystrzelać dla przykładu, za to, że dali się wziąć do niewoli.

© **„Joanna d'Arc z Niemcami“.** W mieście Langvy leżącym na granicy Luksemburga i zniszczonem w samym początku wojny przez Niemców, ocalała

Nadeszła artylerja konna, zajęła pozycję i zaczęła ostrzeliwać baterję niemiecką.

Niemcy próbowali odpowiadać, lecz nie mogli namacać ukrytej dobrze baterji rosyjskiej.

Grekow odjął od oczu lornetkę i podjechał do setni.

— Wsiadać! Trójkami z prawej, kłusem, marsz! Pan, panie Tomilin, jako znający okolice, zajeżdżaj na tyły pałacu od parku, a ja obalę baterję!

Konna baterja spełniła już swe zadanie. Artylerja, prażąc szcściu działami Walewice, zamilkła.

Przyleciał od Grekowa kozak z rozkazem wstrzymania ognia. Zaledwie umilkły działa jego oddziału, gdy oddział Grekowa już rąbał Niemców, ochraniających baterję, a Tomilin zajął dwór.

W godzinę później oddział wszedł do historycznej siedziby i zaczął gasić pożar. Potężny murowany budynek był bardzo zewnątrz uszkodzony. Spalił się balkon, dach, opalone były płaskorzeźby i plafony, ale wiele uratowano.

Zachowały się cieniste aleje parku, z greckimi posagami, altanka, w której Napoleon mówił o swej miłości cudnej pani Walewskiej.

W gabinecie, do którego weszli Grekow i Tomilin stało krzesło, w którym siadywał chętnie wielki korsykanin. Na stole leżała książka, którą czytywał.

— Zatrzymamy się tu i odpoczniemy, powiedział Grekow — dajcie znać o tem oficerom i doktorowi.

— Zdaje mi się pomyliłm się, mając nadzieję na pałac — zaproponował Tomilin.

— Istotnie, nie krępowali się Niemcy, zwiedzający Walewice.

Podłoga umazana była rozrzedzoną gliną i błotem, lustro w bogatej dębowej ramie zbite kulą rewolwerową, po której została dziurka okolona jakoby promieniami rozchodzących się szczelin... Wszędzie leżały puste butelki i ogryzki jakiejs kolacji żołnierskiej.

(C. d. n.).

MAŁY FEJLETON.

Dwór w Walewicach.

Walewice nad rzeką Mroga przy ujściu do Bzury w pow. łowickim. Dobra składają się z kilku folwarków. Wieś znana w aktach już z XIV w. Od 18 wieku własność Walewskich. W czasie przechodu wojsk francuskich w r. 1809 bawił tu cesarz Napoleon jako gość p. Walewskiej Anastazowej z domu Łączyńskiej. Tutaj przyszedł na świat 4 maja 1810 r. Aleksander Walewski, syn naturalny Napoleona i Walewskiej, późniejszy mąż stanu, minister francuski za Napoleona III (zm. 1868 w Strasburgu).

W jednym z czasopism rosyjskich, „Sinij Żurna“ (nr. 8), znajdujemy opowiadanie widocznie z ust wojskowego wysnute o tem, jak w tej wojnie dwór Walewicki starty został z oblicza ziemi. Dajemy to opowiadanie w przekładzie, ale zaświadczamy, że autor nie zaznaczył, co w niem jest poetyckiego wymysłu, ile zaś opisu. Może to wszystko poezja?

Konny oddział asauły Grekowa zbliżał się do Walewic. W Walewicach — dwór zbudowany przez Napoleona i ofiarowany słynnej pani Walewskiej.

Dzień był ciepły. W lesie unosił się ostrzy zapach pleśni i choiny. Mimo zimy nie było ani śladu śniegu, — wszystko przypominało raczej jesień, niż zimę. Dźwięk kopyt ginał w grubej warstwie opadłych liści.

Koło godziny czwartej oddział wjechał na leśną polankę przed samym pałacem. Galopem dopadł do asauły kozak, meldując kawalerję z lewej strony.

— Ilu?

— Nie mniej szwadronu!

w jednym z kościołów statua Joanny d'Arc. Ludność miejscowa widziała w tem jakby znak Opatrzności. Widząc to, Niemcy postarali się o wykorzystanie przypadkowego ocalenia posagu dla swych celów. Wkrótce też na piedestale posagu zjawił się napis: „Dziewica Orleańska zawsze była wrogiem Anglików. Ponieważ zaś dzisiaj Francuzi walczą razem z Anglikami, tem samem więc Dziewica Orleańska nie może być z nimi Cna — z Niemcami”.

● **Życie i doktryna.** Luter, prorok Niemiec i „przysięgi” Wilhelma II nauczały: „Niech życie będzie dla ziemi, a doktryna dla nieba”. Widzimy skutki tej nauki. Cafe Niemcy są w tych słowach Niemcy metafizyków, idealistów, poetów i tych wszystkich pieców abstrakcji którzy wybudowali zamki z mgieł i marzeń, aby ukryć inne Niemcy, Niemcy chciwości i realizmu, żadne władzy doczesnej i grubego użycia. Dla tych Niemiec Luter oddzielił życie od doktryny, dla nich Hegel wymyślił swe pogodzenie przeciwności, dla nich wreszcie Kant prowadził podwójną grę krytyki rozumu czystego i krytyki rozumu praktycznego.

● **Żaloba niemiecka.** Olbrzymie straty Niemców w wojnie obecnej odbić się musiały oczywiście na ogólnym nastroju ludności w Niemczech. Trudno znaleźć rodzinę niemiecką, która nie oplakiwałaby utraty męża, syna lub brata. Na ulicach widzi się prawie co krok sylwetki spowite czarną krepu. Wobec tego koła patryjotyczne niemieckie, widząc zły wpływ tej żaloby na nastrój ludności, założyły ligę walki z uświęconą dotąd formą żaloby. Liga wypuściła dla swych członków szpilki do krawatów i broszki z napisem: „Z dumą oddajemy (lub oddałam) ojczyźnie drogą mi głowę” (Stolz gab ich ein teuren Haupt für's Vaterland). Szpilki te i broszki mają być jedyną oznaką żaloby.

Rozmaitości.

× Mam przed sobą duży zeszyt zapisany gęsim piórem na mocnym, szarym, poślakłym od starości papierze, zatytułowany: „Zbiór wierszy i pieśni” wpisywanych tam od roku 1839 do 1860. Do jakiego okresu czasu odnosi się wierszyk, który przytoczę niżej — nie wiem, nigdy się z nim w druku nie spotkałem i autora nie znam, być jednak może, że się mylę. Ponieważ jest on dość zręczny i bardzo charakterystyczny, myślę, że go po tylu latach ze starego zeszytu przepisać warto. A oto on:

„Tylko nie tracić nadziei...”

Polak za zbytki do piekła skazany,
boć zresztą dobra był dusza,
z całą gromadą innych duchów gnany,
ostro przed innemi rusza,
a gdy przed samą stanęli już bramą,
urzeli napis, przed czem świat truchleje:
„Wy, co wchodzicie — porzućcie nadzieje”,
Duchy w płacz, a Polak śmiało
kap węgiel, co ich przed piekłem nie mało,
bo go chęć dopisać wzięła:

„Jeszcze Polska nie zginęła!”

(aż). =

Wiadomości o Polsce i o Polakach.

(Ciąg dalszy.)

Do przemysłu chemicznego należy także fabrykacja zapalek. Fabryk zapalek było w 1911 roku w Królestwie trzy, i to po jednej w gub. Piotrkowskiej, Warszawskiej i Siedleckiej. Ilość wyprodukowanych zapalek w tysiącach przedstawia się, jak następuje:

W gub. Piotrkowskiej 4.655.550, w gub. Siedleckiej 602.756, w gub. Warszawskiej 342.375. Nadmienię tu wypada, że tylko fabryka zapalek w gub. Warszawskiej (Mszczonów) znajduje się w rękach polskich. Istnieje ona od 1911 roku. W 1914 roku uruchomiono polską fabrykę zapalek także w Błoniu pod Warszawą.

Przemysł produktów spożywczych. Przemysł zwierzęcy w 1910 roku liczył 284 zakładów, w których pracowało 7.034 robotników. Wartość jego produktów wynosiła 29.378 tys. rubli.

Koncentruje się on głównie w gub. Warszawskiej i Radomskiej (85 proc. wartości produkcji); dalej idą gub. Piotrkowska, Kaliska, Suwalska, Łomżyńska, Płocka i Siedlecka.

Wszczęgółach przedstawia się ta gałąź przemysłu w taki sposób:

W 202 garbarniach pracowało 5.280 robotników, wartość ich produkcji 25.730 tys. rubli.

Sortowni szczeciny, fabryk pasów, szczotek i pendzli było 82, pracowało w nich 1.754 robotników, wartość ich produkcji 3.648 tys. rubli.

Przemysł drzewny. Przemysł drzewny liczył w 1902 roku 313 zakładów z 9.358 robotnikami i 9.681 tys. produkcji. W 1910 roku zaś było 879 zakładów z 17.259 robotnikami i wartością produkcji 23.215 tys. rubli. W ciągu ośmiu lat więc liczba zakładów wzrosła więcej, niż czterokrotnie, liczba robotników po-

mnożyła się niemal w dwójnasób, a wartość produkcji wzrosła dwa i pół razy. Przemysł ten koncentruje się w gub. Piotrkowskiej, Warszawskiej, Kieleckiej i Radomskiej (79 proc. wartości produkcji). Za nim idą gub. Siedlecka, Lubelska, Płocka, Kaliska, Łomżyńska i Suwalska.

W 309 tartakach zatrudnionych było 5.518 robotników, wartość ich produkcji wynosiła 9.017 tys. rubli.

Zakładów ciesielskich, bednarskich i fabryk fornierowych było 168, pracowało w nich robotników 2.637, wartość ich produkcji wynosiła 4.089 tys. rubli.

Fabryk mebli, ram, zakładów koszykarskich i tapicerskich było 202 z 9.104 robotnikami. Wartość produkcji 10.109 tys. rubli.

Przemysł papierniczy i poligraficzny. W przemyśle papierniczym i poligraficznym było w 1910 roku w Królestwie Polskim zakładów 672, w których znalazło zatrudnienie 15.402 robotników. Wartość ich produkcji wynosiła 25.695.784 rub. I tu w ciągu ostatnich kilku lat liczba zakładów, robotników i wartość produkcji wzrosła poważnie. Jak nieomal wszystkie inne gałęzie, tak i przemysł papierniczy koncentruje się w gub. Warszawskiej i Piotrkowskiej, stanowiąc w nich 93 proc. ogólnej wartości jego produkcji; następnie idą gub. Kielecka, Radomska, Łomżyńska, Kaliska, Siedlecka i Płocka.

Fabryk papieru, tektury i celulozy było 34, zatrudniały 6.294 robotników, wartość ich produkcji wynosiła 14.755 tys. rubli.

(C. d. n.)

STOSUNKI GOSPODARCZE.

Tanie źródło mięsa.

Obecna wojna powinna przyspieszyć u nas hodowlę królików. Niemcy, po wojnie z Francją w r. 1870/1, zajęli się u siebie hodowlą królików, bo mieli sposobność poznać we Francji mięso królicze. Sposób hodowania królików, pożytek, z tej hodowli wynikający. To też dziś już nawet prześcignęli Francuzów, bo, z właściwą sobie systematycznością i energią zajęli się nie tylko samą hodowlą królika wogóle, ale i ulepszeniem mas króliczych, których jak wiadomo, jest kilkanaście.

Na wystawach króliczych, jakie się urządziły stale, kolejno, we wszystkich znaczniejszych miastach i miasteczkach Rzeszy niemieckiej, łatwo można było spotkać się z królikami 18 do 20 funtów żywej wagi, co odpowiada 11 do 12 funtów mięsa, a za dewizę swojej pracy na królikiem Niemcy wzięli hasło: „mięso królicze musi być pokarmem ludowym”, to znaczy, powszechnym i tanim.

Że dojdź do tego łatwo, to nie ulega wątpliwości. Wiemy bowiem, że królik jest łatwo i obficie množym, a do tego jest wszechżernym, więc ani długo czekać na wyprodukowanie mięsa króliczego niema potrzeby, ani też niema potrzeby wyszukiwać dla niego szczególniejszego jakiegoś pokarmu, bo królik jada wszystko, nawet suche gałęzie.

Jeżeli kiedy, to teraz na hodowlę królika u nas należy szczególniejszą zwrócić uwagę i jaknajprędzej i najenergiczniej zająć się tą hodowlą, bo wiemy że, z powodu zabrania bardzo wielkiej ilości krów i jałów w gospodarstwach wiejskich na potrzeby wojujących armii, nastąpi powszechny brak mięsa wołowego i brak ten trwać będzie lat kilka, zanim rzeczne gospodarstwa znów kiedyś będą mogły powrócić do normalnej ilości zabranego u nich dziś materiału rozplodowego. Kilkoletni brak mięsa i ceny jego przez ten czas oczywiście tak wysokie, o jakich dziś pojęcia sobie wyrobić nawet niema sposobu, mogą przypisać ludzkość, tak pod względem ekonomicznym jak również pod względem zdrowotnym, o prawdziwą klęskę. A klęskę tę zapobiedz jest w stanie królik, i tylko królik!

Mięso królicze jest wyborne pod każdym względem, bo jest i smaczne i zdrowe i bardzo pożywe. Przeprowadzone analizy tego mięsa dowiodły, że ono jest prawie dwa razy pożywniejsze od zwykłego mięsa wołowego, a z tego wynika, że, jeżeli przeciętny człowiek dla nasycenia się potrzebuje pół funta mięsa wołowego, to, dla takiego samego nasycenia się, wystarczy mu tylko pół funta mięsa króliczego — obok więc innych korzyści z hodowania królika wynika jeszcze i ta korzyść, że mięsa króliczego potrzeba wogóle stosunkowo znacznie mniej niż wołowego, a tem samem i wydatek na mięso będzie nierównie mniejszy. Wemy także że, gdy na wyprodukowanie mięsa wołowego, potrzeba do jadalnego mięsa wołowego, musimy czekać lata całe, to mięso królicze otrzymujemy się w ciągu pięciu do sześciu miesięcy, i, przy starannym chowie, ma się je bez przerwy, wciąż tej samej, co do wieku ubitego królika, jakości.

Samica królicza, przy prawidłowym chowie, w cieplej stajence dobrze karmiona, rodzi 6 razy do roku, a za każdym razem wykamia przeciętnie 8 młodych, czyli 48 sztuk w ciągu roku. Sztuki te dadzą co najmniej 283 funtów czystego mięsa, a pierwsze mięso do użycia otrzymuje się już w szóstym miesiącu po rozpoczęciu hodowli, i następnie ma się co miesiąc nowe mięso tej samej co do wieku jakości.

Wiedząc o powyższem ani chwili czasu nie trac-

my, ale zabierzmy się do hodowania królika bezzwłocznie, i jaknajenergiczniej, ile że naprawdę trzeba zapobiedz katastrofie jaka, już nie grozi, ale jest pewną, z powodu wyblecia krów na potrzeby wojska.

Statystycy niemieccy wyrachowali niedawno, że oni i ich rodacy spożywają mięsa wołowego przeciętnie po 45 klg. rocznie — z tego więc wynika, że jedna królicza która, jak wyżej wspomniano da nam 288 funtów, a uwzględniając różnicę pożywności, (prawie połowianą) co najmniej 500 funtów, to ona jedna wystarczy na nasycenie mięsem króliczem 5-ciu ludzi w ciągu całego roku, czyli całej przeciętnej, co do ilości członków, rodziny. A jedną królicę może przecież badać każdy kto jaką taką prowadzi u siebie kuchnię — może królicę z tej potęmstwem wyżywić jedynie odpadkami kuchennymi, z małym dodaniem trawy, siana lub konopcu.

Jerzy Kraskowski.

× **Produkcja w zagłębiu donieckim.** Kopalnie donieckie otrzymują obecnie zamówienia mniej więcej na 170 milionów pudów miesięcznie. Maksymalny wywóz węgla z kopalń donieckich nie przewyższa 140 do 150 milionów pudów miesięcznie, rzeczywisty jednak wywóz jest znacznie niższy i dochodzi zaledwie do 120 milionów pudów miesięcznie. Z każdym miesiącem wywóz węgla nie powiększa się, ale zmniejsza i na miesiąc marzec (st. st.) wyznaczono do wywozu nie więcej niż 83 milionów pudów. W ciągu pierwszych 8 dni marca (st. st.) raładowano tylko 23.079 wagonów węgla, gdy tymczasem wyznaczonych było 40.555 wagonów.

Na naradach w Charkowie zamierzono użycie w kopalniach węgla jeńców wojennych i cinnawano projekt rekwizycji kopalń węgla w zagłębiu donieckim. Postanowiono nabyć tabor wagonów za granicą, oraz zwiększyć szybkość ruchu pociągów i obieg wagonów. W celu nadania właściwego kierunku sprawom produkcji, rozdziła i przewozu węgla minister komunikacji, Ruchłow, zarządził utworzenie specjalnego komitetu międzywydziałowego.

× **Projekt monopolu naftowego.** Ministerstwo skarbu, jak pisał „Birż. Wied.”, zajmuje się obecnie kwestią wprowadzenia monopolu naftowego. Sprawa ta znajduje się jeszcze w początkach i żadnych konkretnych wniosków nie powzięto. Zapytany w tej sprawie prof. Migulin uważa za bardziej celowy i pożądany dla państwa udział rządu w przemyśle naftowym. Skarb w charakterze konkurenta prywatnego mógłby wywierać duży wpływ na rynek i w ten sposób regulować ceny. Lianozow uważa monopolizację nafty za mało pożyteczną dla państwa, a bardzo kosztowną, gdyż wykup przedsiębiorstw naftowych pochłoniąłby najmniej 1 miliard rubli. Zwolennikiem tego projektu jest natomiast prof. Tuhan-Baranowski.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Brodów pociąg nr. 303 o godz. 12.05 w nocy i nr. 23 o godz. 8 wiecz.

Do Wołoczysk pośpieszny nr. 5 o godz. 4.55 pop. i osobowy nr. 25 o godz. 10.45 wiecz.

Do Rawy Ruskiej: nr. 419 — o g. 9.10 rano.

Do Stanisławowa nr. 21 o godz. 9.05 wiecz.

Do Sambora nr. 27 o godz. 12 w nocy.

Do Przemyśla nr. 501 o godz. 12.33 w nocy.

Do Kamionki Strumiłowej: nr. 35/705 o g. 8.58 (tylko w dniu nieparzyste).

Do Stryja nr. 481 o g. 11.13 w nocy.

Do Jaworowa nr. 705 o g. 9.30 rano.

Do Lwowa przychodzą:

Z Brodów poc. nr. 326 o godz. 8.18 rano i nr. 24 o godz. 10.10 wiecz.

Z Wołoczysk pośpiesz. nr. 6 o godz. 1 w południe, osobowy nr. 26 o godz. 7.40 wiecz.

Z Rawy Ruskiej: nr. 418 o g. 3.31 popoł.

Z Stanisławowa nr. 22 o godz. 3.55 popoł.

Z Sambora nr. 28 o godz. 2.53 popoł.

Z Przemyśla nr. 506 o godz. 1.29 popoł.

Z Kamionki Strumiłowej tylko w dniu nieparzyste nr. 704/40 o g. 4.29 popołudniu.

Z Jaworowa nr. 706 o g. 8.29 wieczorem.

Z Stryja nr. 464 o godz. 10.15 rano.

Pociągi nr. 303 i 326 przeznaczone są dla pasażerów jadących ze Lwowa przez Brody do Piotrogrodu, a pociągi nr. 5 i 6 przeznaczone dla komunikacji Lwów-Wołoczyska-Brody.

NADESZŁANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski)

O Byt

Powieść na tle dziejów Albanii, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6—; zniżona na k. 3—.

Sylwety Emigracyjne

Cena k. 6—; zniżona k. 3—.

Nabywający te książki bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego, Zimorowicza 11—15, płać za każdą po 60 kopiejek = 2 korony.